Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

№ 2 Radom, Niedziela 22 Stycznia 1928 r. Rok II. Cena 15 groszy.

HASŁO

Dwutygodnik, Organ Ruchu Chrześcijańsko-Społecznego
Redakcja i Administracja: RADOM, Trawna Nr. 3.
Telefon Nr. 414.
Konto P. K. O. Nr. 64520 należy zaznaczyć, że pieniądze przesłane są na rachunek HASŁA.
Prenumerata rocznie 3.50.
" półrocznie 2 zł.

KATOLICY WOBEC WYBORÓW.

Wybory do Sejmu i Senatu będą miały dla naszego kraju ogromne znaczenie, według bowiem konstytucji zadaniem Sejmu i Senatu jest wydawanie praw dla całego kraju i kontrola nad rządem, który kieruje bezpośrednio interesami całego narodu. Zadanie Sejmu i Senatu jak z tego widzimy jest bardzo wielkie.

Biskupi polscy w swoim liście pasterskim o wyborach tak mówią w sprawie zadań przyszłego Sejmu. „Przyszłe wybory do Sejmu rostrzygnąć mają o panowaniu zasad Chrystusa w naszem życiu publicznem."

We wszystkich bowiem krajach, a zatem i w Polsce stają przeciwko sobie dwa kierunki: Obrony praw Chrystusa, drugi zaś zwalczania wszelkich zasad religijnych; są to dwa obozy, które dzielić poczynają naród polski. Jedni idą pod chorągwię Chrystusa; pragną utwierdzenia i rozszerzenia królestwa Bożego w Polsce, inni zaś radziby zaprawić Rzeczpospolitą duchem antychrysta.

Wobec tak wielkich zadań przyszłego Sejmu i Senatu, pierwszym obowiązkiem każdego katolika jest stanąć do wyborów i głosować.

Wstrzymanie się od głosowania jest grzechem.

Tak o tem piszą biskupi w swem liście pasterskim.

Usuwanie się od wyborów okazało się już w poprzednich wypadkach bardzo zgubne w swoich skutkach, gdyż dzięki temu, iż nie zjawiło się przy urnie wyborczej i nie głosowało bardzo wielu z tych, którzy mieli prawo i obowiązek głosowania, Sejm poprzedni nie zdołał nigdy stworzyć silnej i stałej większości. Dzisiaj z tem niebezpieczeństwem, jakie zagraża przyszłości izb ustawodawczych przez usuwanie się od głosowania wyborców jest tem większe, gdyż wielu jest albo na sprawy publiczne pod wpływem wypadków zobojętniałych, lub też do głosowania zniechęconych. Pamiętajcie więc o tem, iż grzeszy nietylko ten, który złe popełnia, ale nie mniej też grzeszy i ten, który dobre jakie winien spełnić, zaniedbuje i opuszcza. I dlatego to katechizm dzieli grzechy na grzechy popełnienia i grzechy zaniedbania." Drugim obowiązkiem katolika jest oddanie swego głosu na listę, na której znajdują się ludzie o katolickich przekonaniach.

„Pamiętajcie więc o tem, tak piszą biskupi w swoim liście pasterskim, iż macie obowiązek wybierać ludzi o przekonaniu katolickiem i życiu nienagannem, od nich domagać się macie, aby w przyszłym Sejmie i Senacie bronili praw i wolności kościoła, nierozerwalności węzła małżeńskiego, wpływu religji na wychowanie publiczne i wpływu Ewangielji na ustrój społeczny, aby dbali przytem o przymnożenie dobrobytu państwa, o zaopatrzenie robotnika, podniesienia zamożności włościjanina, przez zdrowe na zasadach sprawiedliwości oparte reformy."

Dwa więc są pierwsze zasadnicze obowiązki katolików wobec wyborów—naprzód obowiązek głosowania, a potem drugi—głosowania na kandydatów katolickich.

List pasterski mówi nietylko o obronie praw koscioła i wprowadzeniu w życie zasad katolickich ale zarazem przypomina, że przyszli posłowie winni się zająć dolą robotnika, włościjanina na zasadach sprawiedliwości chrześcijańskiej.

O tym obowiązkn względem rzesz robotniczych rzemieślniczych winni pamiętać obecni kandydaci na posłów, a przyszli posłowie.

Program nasz społeczny staraliśmy się przedstawić naszym czytelnikom, program przebudowy społecznej na podstawach sprawiedliwości chrześcijańskiej.

Państwo musi zaopiekować się rodziną, a więc dać względnie pomóc w budowaniu tanich mieszkań dla biednej ludności miejskiej. Obecny brak tanich mieszkań, jest jedną z ważniejszych przyczyn upadku moralności w Polsce.

Opieka społeczna nad sierotami, wdowami, inwalidami pracy musi być należycie przeprowadzoną, tego bowiem wymaga od nas obowiązek miłosierdzia chrześcijańskiego.

Biedne rzesze robotnicze i włościjańskie zrozumieć muszą, że katoliccy posłowie to nie jacyś pachołkowie wielkiego kapitału, ale to przyjaciele i opiekunowie uboższej warstwy społecznej.

Przyszły sejm musi się zająć—to jeszcze raz podkreślamy emeryturami robotniczemi na starość.

Zabezpieczenie emerytalne mają dziś wszyscy pracownicy umysłowi, a jedynie człowiek pracujący fizycznie takiej emerytury nie posiada.

Socjalistyczny program dąży do zniszczenia własności prywatnej, do zubożenia społeczeństwa. Katolicki program w przyszłem Sejmie musi dążyć do rozciągnięcia własności prywatnej na jaknajszersze warstwy ludności, a więc dążyć do wprowadzenia akcji pracy, udziału robotników w zyskach fabryk, wreszcie wprowadzenia racjonalnego reformy rolnej, którąby pozwoliła małorolnym i bezrolnym do otrzymania własnego warsztatu pracy.

Troskach posłów katolickich winno być by państwo polskie unikało jakichś zbrojnych konfliktów.

Komunizm i socjalizm nie szczerze głoszą hasło „wojna wojnie", bo tam gdzie są u władzy jak w Rosji, zbroją się od stóp do głów i stale stanowią groźbę dla pokoju Europy.

Posłowie katoliccy muszą pamiętać o piątem przykazaniu bożem „Nie zabijaj" i hasło nieszczerze rzucone przez sfery lewicy podjąć jako swoje.

Oto krótki program wskazań, jak się mają zachować katolicy wobec wyborów. Program dla tych, którzy będą wybierać i dla tych, którzy mają być wybrani.

Organizacja „stanu średniego.”

Jedną z cech obecnego życia publicznego w Polsce jest rozproszkowanie.

Wybujały polski indywidualizm nie może pomieścić się w pewnych formach organizacyjnych, ale dąży do stworzenia sobie coraz to nowych form.

Rozproszkowanie życia publicznego w Polsce da się zaobserwować szczególnie po wypadkach majowych mimo, że przewrót majowy robiony był pod hasłem precz z partyjnictwem niech żyje jedność i t. p.

Patrząc na ruch ludowy w Polsce widzimy cały szereg grup politycznych i zawodowych wzajemnie się zwalczających grupy te prawie nie różnią się programami a tylko jednostkami, które stoją na czele tych grup. I tak naprzykład trudno dopatrzeć się większych różnic pomiędzy strrnnictwem chłopskiem i wyzwoleniem.

Po wypadkach majowych tworzy się nowe stronnictwo Bojki, które ma taki sam program co i Piast ale nie lubi Bojko Witosa i dlatego jedynie głosi precz z Piastem.

Mniej rozbitym jest ruch robotniczy.

Obecnie ścierają się trzy kierunki: chrześcijańsko-społeczny prowadzony pod egidą Chrześcijańskiej Demokracji, socjalistyczny i komunistyczny. Narodowa Partja Robotnicza kończy, jak się zdaje, swój żywot.

Najbardziej skonsolidowaną zjednoczoną była warstwa rzemieślnicza.

Rzemieślnicy grupowali się w swoich historycznych cechach i tam koncentrowało się życie zawodowe i kulturalno oświatowe rzemieślników. Pewne próby rozbicia stanu rzemieślniczego spełzły na niczem.

Atoli rząd przez ustawę rzemieślniczą która ogranicza prawa cechów poderwał byt cechów i tym silnym organizacjom rzemieślniczym grozi całkowity upadek.

Obecnie przed wyborami czynniki rządowe pragnąc zbobyć rzemieślników dla swoich celów tworzą tak zwany stan średni.

Robota organizacyjna stanu średniego jest partacką obliczoną li tylko na wybory, a nie na dalszą metę.

Rzemieślnicy zda się rozumieją, że gwałtowne organizowanie stanu średniego przed wyborami ma inny zupełnie cel aniżeli podniesienie rzemiosła i mieszczaństwa polskiego.

Pierwsze zebrania organizacyjne stanu średniego w Radomiu na które przyszło około 40 osób, w Kozienicach gdzie również nie przyszło więcej nad 40 osób i dopiero aby wypełnić salę musiano zbierać wszystkich kto tylko się zjawił, przekonują, że rzemieślnicy niechętnie patrzą na te sezonową wyborczą organizację stanu średniego.

Rzemieślnicy nie mogą pozwolić aby ich rozbito na kilkanaście grupek, które nie będą przedstawiały żadnej siły. O ile bowiem inne warstwy społeczne nie wystawione są na walkę z obcym żywiołem o tyle rzemiosło polskie staczać musi walkę codziennie z zalewającem miasta żydowstwem.

Rozbicie rzemiosła polskiego jest dlatego niezwykle groźnem i może zapoczątkować powolne niszczenie polskiego rzemiosła i tak bardzo słabego w naszem kraju.

Rzemieślnicy muszą się przeciwstawić tej rozbijackiej robocie, a stać silnie pod swemi pięknemi historycznemi sztandarami chrześcijańskiemi.

W sprawie mieszkań robotniczych.

Jedną z klęsk klasy robotniczej jest brak mieszkań. W tej sprawie tylokrotnie zabieraliśmy wskazując drogi tego trudnego zagadnienia.

Obecnie chcielibyśmy poruszyć sprawę mieszkań przy wojskowych wytwórniach broni i amunicji.

W ostatnich kilku latach na naszem terenie szybko rozwija się przemysł wojenny.

Przy fabrykach tych skupiają się setki robotników, dla których wystawiono podwójne typy mieszkań: baraki drewniane z desek i domy murowane. Domy murowane są dość wygodne, chociaż prawie wszędzie są duże braki architektoniczne i robota bardzo często tandetna.

Za to baraki gdzie gnieżdżą się setki robotników, urągają wszelkim wymogom mieszkań ludzkich. Baraki te są siedliskiem wszelkiego robactwa i właściwie kupą rozmaitego brudu. W jednem takiem baraku mieszka nieraz po kilka rodzin na sposób prawie że koszarowy.

Jakie są skutki takich mieszkań robotniczych, łatwo sobie wyobrazić. Za tymi biedakami niema się kto upomnąć, a gdy się sam upomina wskazuje się mu często drzwi poza któremi obarczony robotnik rodziną nie może znaleźć pracy, tak że zaciąwszy zęby musi cierpieć.

Za to domy wyższej administracji świecą luksusem. Nie piszemy to dla płytkiej demagogji, a tylko z głębokiej troski o byt naszego robotnika. Podnosimy to jako głos katolickiego sumienia, który musi i powinien się ozwać w tedy kiedy dzieje się „krzywda”.

Niniejszem zwracamy się do władz wojskowych, aby kwestję mieszkań robotniczych i wynagrodzenia zechciały rozpatrzeć i w myśl sprawiedliwości chrześcijańskiej załatwić.

Z sekretarjatu Okręgowego Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Radomiu.

Z dniem 15 stycznia b. r., został zwolnionym p. W. Strzębalski ze stanowiska sekretarza Okręgowego Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Radomiu.

Prezes Ch. Zw. Zaw. **St. Florczyk.**

Sekretarz Zarządu **H. Jungto.**

Z ruchu chrześcijańsko-społecznego.

Kozienice. Dnia 6 stycznia odbyło się ogólne zebranie rzemieślnicze w Kozienicach.

Na zebranie przyjechał zaproszony z Radomia ks. dr. Grelewski.

Zebranie odbyło się przy wypełnionej sali remizy strażackiej.

Ks. dr. Grelewski wygłosił dłuższy referat o nowej ustawie rzemieślniczej, przy końcu nawołując rzemieślników do skupienia się pod sztandarami organizacji chrześcijańskich.

Na to wezwanie wieczorem zgromadzili się rzemieślnicy w sali magistratu i tam została omówiona sprawa organizacji koła rzemieślniczego w Kozienicach.

Po zreferowaniu statutu, wszyscy jednogłośnie zdecydowali założyć koło rzemieślnicze i w tym celu wybrany został zarząd, który wyłonił na prezesa p. L. Wójcika, sekretarza p. L. Sitkowskiego i skarbnika p. Tomaszewskiego. Patronem koła rzemieślniczego został ks. J. Zieja. Zarząd w obecnej chwili zajął się przeprowadzeniem zatwierdzenia statutu. Pięknie zapowiadającemu się kołu rzemieślniczemu pozazdrościli tak zwani dziś popularnie „sanatorzy", którzy nic nie umieją budować, a tylko rozbijać.

Dnia 15 stycznia urządzili oni zebranie, na które przybyli przedstawiciele władz, ale osób znaleźli na sali ze 30.

Dopiero przez nawoływania i zapraszania wszystkich przygodnych, którzy znajdowali się obok remizy zdołano wypełnić salę.

Referent przybyły z Warszawy z początku b. delikatnie poruszał sprawy polityczne wyborcze, a starał się mówić o sprawach gospodarczych.

Referat był wogóle bardzo mizerny, krótki tak że nie wiedziano co robić z zebranymi.

Z przykrej sytuacji wyratował organizatorów stanu średniego p. E. Stępień, który przypadkowo znalazł się w Kozienicach.

Pięknie wygłoszonym referatem p. E. Stępień żywo zainteresował rzemieślników miasta Kozienic.

Przy końcu prelegent z Warszawy zaczął agitować za blokiem wyborczym współpracy z rządem co niemile się odbiło na zebranych, tak że rezolucje uchwaliło zaledwie 10 osób.

Wieczorem znów zebrano się w sali magistratu, ale tu na przewodniczącego powołano p. E. Stępnia.

Wychodząc z założenia, że tworzenie organizacji Stanu średniego jest celowem, z wyłączeniem jednak momentów politycznych, p. Stępień zadeklarował przystąpienie do pracy tej także i Koła rzemieślników, które wchodząc do Stanu średniego zdobyło z punktu zdecydowanej większości. Społeczeństwo należy jednoczyć a nie rozbijać.

Prezesem koła stanu średniego został ks. J. Zieja. Rozbijacka robota została sparaliżowaną.

Rzemieślnicy winni się skupiać pod swoimi organizacjami katolickiemi, gdyż jest im że wiadomo nowa ustawa rzemieślnicza jest dla polskiego rzemiosła nie bardzo korzystną.

Lustracja przedsiębiorstw.

Naczelnik Urzędu Skarbowego i jego pomocnicy, oraz delegowani do tej czynności inni urzędnicy Urzędu Skarbowego, przystąpili od 2/I 1928 r. do lustracji przedsiębiorstw, i w razie skonstatowania, że właściciel przedsiębiorszwa nie wykupił świadectwa lub wykupił, lecz nie właściwe świadectwo przemysłowe, spisują protokuł o przekroczeniu ustawy o pod. przemysłowym.

Właściciel przedsiębiorstwa ma prawo umieścić w protokule swoje wyjaśnienie niezwłocznie, lub najdalej w ciądu dni 8 od dnia spisania protokułu.

Na skutek takiego protokułu Urząd Skarbowy wydaje decyzję, odpis, której wręcza płatnikowi.

Od decyzji Urzędu Skarbowego można wnieść odwołanie w ciągu 14 dni (licząc od dnia następnego po doręczeniu odpisu decyzji) do władzy Skarbowej II-ej instancji (Komisji Odwoławczej), lub też zażądać rozpatrzenia sprawy przez Sąd. Wybór ten zależy od płatnika.

Wniesienie odwołania wstrzymuje zapłatę kary, lecz nie wstrzymuje obowiązku zapłacenia należności za właściwe świadectwo przemysłowe, które winno być wykupione w ciągu 3 tygodni od daty doręczenia decyzji.

Urzędnikom przeprowadzającym lustrację nie należy wzbraniać wstępu do zakładów handlowych i przemysłowych, gdyż za to również ustawa o pod. przemysłowym przewiduje karę.

Z ziemi Radomsko-Sandomierskiej.

Prace magistratu radomskiego.

Na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, które przeszło niezwykle ospale i bez zainteresowania omawiano następujące sprawy:

W swoim czasie rada uchwaliła nawet trzykrotnie zaciągnąć pożyczkę w sumie 1 miljona złotych. Po półrocznych staraniach prezydenta miasta, na poczet tej uchwały nie udało się dostać ani grosza. Wobec czego magistrat wystąpił z wnioskiem anulowania całej sprawy, redukując swoje żądania tylko do stu tysięcy złotych—które spodziewa się otrzymać z Banku Gospodarstwa Krajowego. Wątpliwem jednak jest, czy większe pożyczki wpłyną do kasy miejskiej, gdyż stan miasta jest bardzo rozpaczliwy, i żadna instytucja nie zaryzykuje na większe udzielenie pożyczek. Inne sprawy nie wzbudziły zainteresowania.

Dalsze fantazje magistratu.

Wiadomo już jest czytelnikom „Hasła", jakiemi to złudzeniami żyje obecny zarząd miasta Radomia. Złudzeniami temi karmi się także i swoich wyborców. Obecnie powstał nowy projekt wybudowania tartaku miejskiego.

Projekt ten wzbudza uczucia politowania nawet radnych z PPS., gdyż nasuwa się pytanie, co będzie się rżnąć na tym tartaku. Nabliższe lasy są odległe od Radomia o kilkanaście kilometrów i okolice te są należycie obsłużone przez tartaki w Jedlni, Zagożdżonie i Garbatce. Czas byłoby wylać parę wiader zimnej amerykańskiej wody na rozfantazjowane głowy multifantastów.

Ruch rządowy na naszym terenie.

Stosownie do instrukcji z Warszawy, nowy ruch Bojkowy urządził pierwszy występ w Radomiu. W niedzielę ubiegłą urządzono wiec w sali rzemieślniczej. Wiec ten się nie udał absolutnie, został przez samych włościan rozbity.

Wiecownicy udali się potem do kina, lecz tam nie miał kto przemawiać i cała robota zrobiła klapę.

Poszły tylko raporty o sukcesach, których nie było.

Korespondencja z Ćmielowa.

Zorganizowany przez nas Związek Chrześcijański Zawodowych Ceramików wprowadził naszych czerwonych towarzyszy, skupionych w Związku socjalistycznym w paroksyzm wściekłości. Niema kalumnji i oszczerstw, którychby na nas nie rzucali, a nazywając nas przytem „ciemnymi“, „pachołkami kapitalizmu“, „wrogami ludu“ i t. p.

Towarzysze, czując się zagrożonymi w swym bycie, wezwali na ratunek dużego ptaka, który przyleciał aż z Krakowa. Na urządzonym zebraniu w dniu 6 stycznia b. r. dużo i głośno ów ptak klekotał, wymyślając na burżuazję, pachołków burżuazji i t. p. nie omieszkał też przy sposobności nawymyślać i księżom (na rabinów nie wymyślał). Słowem usłyszeliśmy paplaninę tak już nam znaną agitatora partyjnego. Każdy towarzysz tyle razy już słyszał, że na pamięć ją umie.

Powstanie Związku Chrześcijańskiego przypisywał Dyrekcji fabryki. Nie dziwimy się, że swym ptasim mózgiem niezdołał sięgnąć głębiej i odkryć istotną przyczynę dokonanego przełomu.

1. Dopóki związek klasowy prowadzony był przez ludzi starszych i starał się być bezpartyjnym, dotąd chociaż ogół robotników nie miał z niego żadnych korzyści, trzymał się takowego. Lecz do zarządu związku zaczął napływać nowy element: ludzie młodzi wychowani i zdemoralizowani przez znanego na naszym gruncie „działacza“. Zagłuszyli starszych i rej zaczeli wodzić ludzie młodzi, którzy się wsławili wyłamywaniem drzwi w nocy do domów robotniczych w celach szukania rozpusty, gwałceniem kobiet na placach publicznych i t. p. (świadczą protokóły policji).

2. Wypadł zatarg między fabryką a robotnikami, strejk. Nie wszyscy robotnicy solidaryzowali się z dyrektywami związku, część poszła do roboty. Jakichże metod chwycili się towarzysze? Tym, którzy mieli odwagę kierować się własnym poglądem i pójść do pracy, o godzinie 2 w nocy powybijano kamieniami okna, obsypując dzieci w kołyskach kawałkami szkła, a w jednym domu tylko cudem dwuletnie dziecko uniknęło śmierci. Taka walka z przeciwnikiem, to zwykły bandytyzm. A kiedy jeden z naszych kolegów w rozmowie z oficjalnym przedstawicielem P. P. S. napiętnował ową metodę walki i sam czyn, powiedziano mu, że to było robione świadomie. Tego już było zawiele. Chcąc się od takiej organizacji odseperować, jak od wielkiej zarazy, zwróciliśmy się do Związku Chrześcijańskiego o zorganizowanie nas w nowy związek oparty na etyce chrześcijańskiej. My wiemy, że nam potrzeba chleba powszedniego, wiemy, że nieraz musimy się upominać o nasze prawa u swoich pracodawców, ale wiemy też że obowiązani jesteśmy żyć po chrześcijańsku. Kolegom naszym oświadczamy, że założyliśmy Związek Chrześcijański, by robotnik znalazł w nim pomoc materjalną w razie potrzeby, by wskazywać mu katolicki pogląd na świat i życie. Z księżmi nie myślimy walczyć, lecz przeciwnie otaczamy ich szacunkiem, jaki się należy sługom kościoła. Ufamy im więcej niż wszystkim agitatorom partyjnym.

A więc korespondentowi „Robotnik-Chemik“ odpowiadamy, że zakładanie Chrześcijańskiego Związ-

Prześladowanie Kościoła katolickiego.

Dawno już nie widziałem takiej grozy na sali, takiego silnego współczucia, tak wyrazistego protestu, jak po odczycie redaktora „Katolische Volkspost“, Ferdynanda Szmehela, który wobec tysiącznej publiczności w jednej z największych sal „Sofiensäle“ przedstawił męczeństwo księży, umierających ze spokojem za wiarę.

Wspomniany dziennikarz przybył z Meksyku, gdzie bawił dłuższy czas, był świadkiem wielu ohydnych zbrodni i aktów gwałtu, dokonywanych na niewinnych ludziach, diatego tylko, że wierni pozostali Wierze i Kościołowi.

Z tych wielu krwawych faktów, opowiedzianych przez naocznego świadka, wybrałem te, które zdołałem we wzruszeniu zanotować.

— o —

W Huajnapan aresztowano, biskupa Leona Altaminaro i sprowadzono go skutego w kajdanach do Meksyku. Cały naród opłakiwał go jak ojca.

Potajemnie urządzono nabożeństwa błagalne za biskupa. Pewna nauczycielka Juljana Olazar, kupiła kilkadziesiąt krzyżyków, by rozdać je swoim uczniom w dniu nabożeństwa.

Każde dziecko otrzymało nazajutrz mały krzyżyk. Każdemu dziecku zosobna powiesiła krzyżyk na szyi i w te odezwała się słowa:

— Nigdy nie rozstawajcie się z tym talizmanem, moje kochane dzieci.

A potem z tajemnie zwiniętego czarnego sukna wyjęła krucyfiks, powiesiła go na ścianie i rzekła:

— Teraz pomódlmy się do Pana naszego. Módlmy się za naszego biskupa, aby Bóg go uwolnił z rąk oprawców.

Rozległa się modlitwa, zmieszana ze szlochaniem dziecięcych piersi — gdy nagle rozległ się przeraźliwy krzyk — kolby żołnierskie uderzyły z całą siłą w drzwi — a następnie je wywalono. Dzieci zbladły ze strachu — nie wiedząc dokąd — tulą się wszystkie przelęknione do nauczycielki swojej, — szlochając rzewnie.

Dwunastu żołnierzy z oficerem na czele wpada do sali szkolnej.

Rzucają się na dzieciaki, zrywają im krzyżyki — i w bestjalskiej nienawiści rzucają na ziemię — oficer zrywa krucyfiks ze ściany i rzuca go brutalnie między inne krzyżyki. Oficer każe dzieciom tańczyć na krzyżach, deptać je.

Dzieci wzbraniają się. Wtedy żołnierze chcą rzucić się na krzyże, by je podeptać. Ale w tej chwili wyrywa się nauczycielka z rąk oprawców, rzuca się na ziemię, rękoma rozpaczliwie broniąc świętych relikwji przed zbezszczeszczeniem i woła:

— Depczcie mnie, katujcie mnie, ale nigdy nie próbujcie hańbić mego Pana i Króla na Krzyżu...

W tej chwili oficer skierował lufę w jej skroń —pada strzał i w kilka chwil później leży nieżywa Juljanna Olazar. Trupie ręce jeszcze kurczowo zaciskają krzyżyk.

W Ja-Lisisic oddział Calesa schwytał 18-letniego chłopca. Oficer oświadcza mu:

— Teraz pójdziesz z żołnierzami po mieście i będziesz wołał: „Precz z Chrystusem“.

Z oburzeniem odrzuca chłopak tę propozycję.

— Jestem katolikiem — mówi chłopiec — i nic podobnego nie uczynię.

— A więc jesteś rewolucjonistą — woła oficer.

ku to nie „prowokacja", to nie zabieranie się do walki bardzo głupio, zbyt po młodocianemu, ale zakładanie Chrześcijańskiego Związku jest samoobroną, jest wykazywaniem tych różnic jakie istnieją między dobrem a złem. Nie po młodocianemu zabieramy się do walki, boć prezesem naszego Związku jest kolega, który więcej wie o socjalizmie od przeciętnego towarzysza, boć dla idei socjalizmu cierpiał **pięć** lat w kazamatach rosyjskich i **dziesięć** lat na Syberji i obczyźnie. A takich mamy nie jednego, ale kilku. Nie „kilka zaledwie jednostek z warsztatów mechanicznych" mamy w swoim Związku lecz już kilkudziesięciu ze wszystkich oddziałów, mając tę nadzieję, że nowi przybywać będą.

Chrześc. Rob.

Rocznica Koronacji Ojca św. Piusa XI.

Dnia 12 lutego przypada szósta rocznica koronacji Ojca św. Piusa XI.

Cały świat katolicki obchodzić będzie uroczyście tę rocznicę jako święto głowy kościoła katolickiego. Chrześcijańskie organizacje wyrosłe na programie danem światu katolickiemu przez papiestwo w pierwszym rzędzie powinny podjąć inicjatywę uroczystego obchodu tej rocznicy. Niniejszym wzywamy wszystkie chrześcijańskie organizacje robotnicze ziemi Sandomiersko-radomskiej do urządzenia w w dniu 12 lutego uroczystych akademji papieskich.

Związek Stowarzyszeń Robotników Chrześcijańskich w Radomiu.
Zarząd Okręgowy Chrześcijańskich Związków Zawodowych w Radomiu.

— Nie jestem rewolucjonistą, nigdy nie miałem z rewolucjonistami nic wspólnego, ale jestem katolikiem — i nigdy nie wyprę się Chrystusa i za nic w świecie nie umiałbym bluźnić przeciwko Panu memu.

Wtedy związali mu ręce — wrzucili do wozu i powlekli go przed dom rodzicielski, bijąc go po drodze, tak, że całe ciało krwią było zalane.

Na progu stanęła matka. Kiedy siepacze sądzili, że pod wpływem matki chłopak ulegnie — usłyszeli słowa matuli, skierowane w stronę syna:

— Pamiętaj, że jesteś katolikiem.

Wówczas oficer zwrócił się do chłopca ze słowami:

— Po raz ostatni cię wzywam, wznieś okrzyk na cześć Calesa, a precz z Chrystusem.

Zawołał chłopak głosem doniosłym:

— Wielbię i błogosławię Zbawiciela, precz z tymi, co przeciwko kościołowi walczą, co naszych księży w więzieniach katują. Chrystus Pan jest nieśmiertelny.

Oficer dał znak.

U stóp matki legło skrwawione ciało chłopczyny.

Bohaterską śmierć poniósł biskup meksykański Mingiel PrioJuarez.

Władze meksykańskie fotografują wszystkie krwawe egzekucje na katolikach, aby odstraszyć wierzących i złamać ich opór.

„Wczesnym rankiem 23 listopada ujrzano pod osłoną licznego oddziału wojska i żandarmerji skutego biskupa, prowadzonego na miejsce stracenia.

O godz. 10 przedp. było wszystko gotowe.

Pierwszy wyprowadzony został na miejsce stracenia biskup Prio Juarez.

Szedł spokojny, zrównoważony. W ręku miał krucyfiks, a usta poruszały się w cichej, żarliwej modlitwie. Komenderujący oficer zapytał biskupa, czy ma jeszcze jakie życzenie.

Kapłan odpowiedział:

— Pozwólcie mi się jeszcze w spokoju pomodlić.

Pozwolono. Ukląkł jakgdyby przed ołtarzem i kilka chwil modlił się żarliwie.

Po skończonej modlitwie podniósł się rzucił przyjazny wzrok na żołnierzy, mających wykonać rozkaz—i stanął pod słupkiem.

Padła komenda: ksiądz rozwarł swe ramiona w kształt krzyża, w lewym ręku trzymał różaniec.

Oficer dał znak.

Męczennik padł nieżywy.

—o—

Wyprowadzono na miejsce stracenia młodego inżyniera. Umierał z zupełnym spokojem... A teraz przyszła kolej na Huberta Prio, brata straconego biskupa. Prowadzono go pod słupek, tuż obok trupa swego brata.

Delikwent wyjął medaljonik z kieszeni i ucałował go. Przeżegnał się nad braterskiemi zwłokami, usta szeptały modlitwę...

I znowu rozległy się strzały...

I znowu męczennik za wiarę Chrystusową, zamknął oczy na wieki.

—o—

Trupy odwieziono do szpitala wojskowego, celem oddania ich rodzinie.

Zjawił się ojciec straconych — dwóch synów — braci, 80 letni Prio.

Był tylko w towarzystwie córki. Żona w przeddzień wyroku umarła. Pękło z bólu serce matczyne.

Pochylił się ojciec nad skrwawionemi głowami zamordowanych swych synów i ucałował je.

Zmieszały się czyste łzy ojcowskie z niewinną krwią męczeńską synów...

Roman Hernicz.

Z całej Polski.

Wybory do Sejmu i Senatu.

Jeszcze cicho ale w organizacjach politycznych widać gorączkowe przygotowania do wyborów.

Społeczeństwo, które narzeka i słusznie na partyjnictwo, obecnie widzi jeszcze większe rozbicie polityczne.

Od tygodnia zaczęto zgłaszać listy wyborcze. Pierwszy numer otrzymał Bezpartyjny Komitet Wyborczy współpracy z rządem.

Na tej liście widnieją osobistości o niezwykle przeciwnych poglądach jak: b. poseł Polakiewicz ze Stronnictwa Chłopskiego, prawie bolszewik i książe Eustachy Sapieha. Czy tacy ludzie będą mogli razem pracować?

Drugi numer otrzymali socjaliści z pod znaku P. P. S., którzy przy obecnych wyborach połączyli się z socjalistami niemieckiemi.

Numer 3 otrzymali Wyzwoleńcy, czwórkę i piątkę otrzymały dwie listy żydowskie, szóstkę N. P. R., siódemkę i ósemkę otrzymali ukraińcy.

Numer 10 otrzymało Stronnictwo Chłopskie z J. Dąbskim na czele. Jedenasty numer otrzymali monarchiści i wreszcie partja b. ks. Okonia numer 12.

Poważne stronnictwa polsko-katolickie jeszcze nie zgłosiły swoich list, uczynią to w najkrótszym czasie.

Na naszem terenie toczą się obecnie narady nad stworzeniem możliwie jaknajszerszego miejscowego bloku, któryby obejmował wszystkie ugrupowania stojące na gruncie katolickim.

Jak nam wiadomo Chrześcijańska Demokracja dała potemu inicjatywę, aby urzeczywistnić wezwanie Polskiego Episkopatu przynajmniej na naszem terenie, jeśli nie udało się objąć cały kraj.

Rokowania przedstawiają duże trudności ale jeśli przywódcy miejscowych organizacji politycznych wezmą naprawdę do serca wezwanie biskupów polskich, wyjście z trudnej sytuacji musi się znaleźć.

Z całego świata.

Ameryka.

Rok 1928 można powiedzieć jest rokiem wyborów. We Francji, Niemczech, Polsce mają się odbyć wybory do parlamentów, a w Ameryce odbędą się wybory na prezydenta.

Na prezydenta Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wysuwają się dwie kandydatury: katolik Smith demokrata i Hoower znany w Polsce z swej akcji pomocy w pierwszych latach po wojnie.

Francja.

Parlament francuski postanowił wydać sądom 5 posłów komunistycznych. Z tych posłów 3 zostało przy wyjściu z parlamentu aresztowanych. Dwaj inni znikli bez śladów.

Rosja.

Dziwne rzeczy dzieją się w Rosji. Niedawni władcy Rosji jak: Trocki, Radek, Zinowiew, Kamienjew i Rakowski, zesłani są na Sybir wyspy Sołoowieckie lub do jakichś bardzo odludnych gubernji Rosji.

Trocki i inni przywódcy komunizmu głoszą, że oni reprezentują czysty komunizm, a obecnych władców Rosji nazywają pachołkami burżuazji.

Niedawno Trocki w rozmowie z jednym z dziennikarzy czeskich oświadczył, że nigdzie w Europie klasa robotnicza nie jest tak upośledzoną jak w Rosji.

W raju komunistycznym jak widzimy źle się dzieje. Nędza klasy robotniczej jak stwierdza Trocki jest największa w Rosji, a przywódców opozycji dzisiejsi prowodyrzy Rosji—Stalin, Rykow i inni zsyłają jak za czasów carskich na Sybir.

Niemcy.

Długoletni minister Reichswerhy (minister wojny) Geisler ustąpił. Obecnie pomiędzy stronnictwami politycznemi toczą się rokowania co do obsadzenia tego ministerstwa.

Szczęśliwa Francja.

Biuletyn Francuskiego Ministra Pracy donosi, że na terenie całej Francji znajduje się 13.221 osób bezrobotnych.

Ciche westchnienie zazdrości wyrwie się z piersi polskiego robotnika na tę wiadomość. U nas cyfra bezrobotnych przekroczyła już 250.000 osób.

Ładne rządy niema co mówić.

Wielka powódź w Anglji.

Olbrzymia klęska powodzi nawiedziła w zeszłym tygodniu Anglję. Rzeka Tamiza wystąpiła z brzegów i zatopiła w kilka chwil niżej położone części stolicy Anglji Londynu. Wylew był tak nagły i niespodziewany, że wielu mieszkańców stolicy znalazło śmierć we własnych mieszkaniach.

Do dziś jest kilkadziesiąt ofiar w ludziach, oraz olbrzymie straty materjalne.

Idjotyczna dyplomacja Litewska.

Pisma codzienne donosiły, że Litwa nie chce przyjmować listów, które pochodzą z Wilna, by w ten sposób nie dać rzekomo powodu, że Litwa godzi się na pozostawienie Wilna Polsce. Dochodząc do absurdu, uważa Litwa, że nawet żołnierze z Wilenszczyzny służący w armji Polskiej są dezerterami.

Polityka ta obecnie przybrała już formy idjotyczne. Otóż przedstawiciel Polski p. Tarnowski, który jeździł na Litwę celem rozpoczęcia rokowań pokojowych, nie mógł wyjechać z Wilna do Kowna, odległego zaledwie o 60 kilometrów, lecz musiał jechać przez Rygę, robiąc 600 kilometrów. Dziwne jest tutaj tylko to, że dyplomacja polska wogóle stosuje się do takich warjackich żądań.

Rekdator — Edward Stępień. Druk S. Nowakowski—Radom 139-1292-28. Wydawca: Zw. Stow. Rob. Chrześcijańskich